WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Statut organizacyjny kolei państwowych i okólnik p. Czedika.

III.

Wyraziwszy zdanie nasze o statucie organizacyjnym, powiemy słów kilka także o okólniku p. Czedika, prezydenta jen. dyrekcji kolei skarbowych, który, jak słusznie zauważył jeden z dzienników, zamiast według zwyczaju, naczelników wszystkich władz rządowych wezwać podwładnych do sumiennego pełnienia obowiązków, wdał się niejako w tłumaczenie statutu, by nie pozostawić żadnej wątpliwości co do tendencji tegoż, i napisał instrukcję w duchu najzupełniej centralistycznym.

Dziennik pierwszy podał ten uwagi godny akt w całości, i tkwi on niezawodnie dotąd w pamięci czytelników, którzy osądzili go zapewne tak jak do tego uprawniają nieustanne odwoływania się p. prezydenta do „jednolitości systemu komunikacyjnego, do środków zastrzeżonych zarządowi centralnemu, a będących silną rękojmią jednolitego kierunku całości," oraz owe napomnienie, „ażeby urzędnicy pamiętali o tej wspólności i nie prowadzili polityki ogólnej, lecz jedynie politykę komunikacyjną."

Powyższe charakterystyczne ustępy, zacytowane z okólnika, powinne zdaje się najzupełniej wystarczyć, aby dowieść, że dzięki p. Czedikowi statut organizacyjny będzie przeprowadzony w duchu centralistycznym nawet tam, gdzie poszczególne określenia jego pozwalałyby na ulgę w interesie kraju.

Dla tych jednak, którzy mieliby w tym względzie choćby najmniejszą wątpliwość, będzie może rzeczą dostateczną przytoczyć zdanie dziennika, któremu najbardziej zależało na tem, ażeby statut organizacyjny dla kolei państwowych ułożony był w duchu centralistycznym, i ażeby także nie w innym duchu był przeprowadzony.

W jaki sposób dziennik ten ocenia okólnik p. Czedika, o tem w ostatnich dniach wspomniał w krótkości telegram, dziś przytoczymy zdanie jego w całości.

„Czyż więc przy odczytywaniu tych wywodów (t. j. okólnika; p. R.) nie ma się uczucia — pisze *Neue fr. Presse* — że prezydent austrjackich kolei państwowych prowadzi polemikę z tendencjami decentralizacji, i to polemikę ostrą i trafną? I do kogoż to zwraca on tę polemikę? Oto do organów jeneralnej Dyrekcji i Dyrekcyj ruchu. Jest to rzeczą bardzo chwalebną, że prezydent jeneralnej dyrekcji kładzie tak wielki nacisk na jednolitość ruchu kolejowego, jest jednak oraz charakterystycznem, że tenże uważa za konieczne wyraźne zasnaczenie centralizacji ruchu kolejowego jako niezbędnej, czem daje Dyrekcjom ruchu wskazówkę kołem z płotu, że powinne o tem pamiętać i być tylko „organami lokalnemi." (Tu następuje odwołanie się do zacytowanych przez nas ustępów okólnika; p. R.) *Neue fr. Presse* kończy życzeniem, ażeby „się p. Czedikowi w centralistycznych usiłowaniach jego poszczęściło."

To powitanie okólnika prezydenta jeneralnej Dyrekcji przez organa centralistów, jest może wreszcie dostatecznym dowodem, że dziennikarstwo nasze — prócz *Czasu* oczywista — słusznie go oceniło.

Ziemie polskie.

Warszawa 3. sierpnia. Zastanawiająca to rzecz, jak nieraz zagraniczne organa publicystyczne bezwiednie stają się narzędziami polityki rosyjskiej, jak łatwo dają się używać do wyciągania dla kogoś swemi własnemi rękami kasztanów z ognia. Uwag podobnych nie nasuną nam nigdy żadne artykuły, ani inspiracje jakiejś *Nordd. Allg. Ztg*, albo *N. fr. Presse*, bo te świadomie kłamiąc, wiedzą co robią, i albo ulegają wskazówkom z góry, lub też po prostu traktują dziennikarstwo jak interes i piszą tylko to, za co im płacą. Pisma takie, których zasady, a raczej brak zasad jest powszechnie znany, tyle też znajdują wiary, na ile jej rzeczywiście zasługują, i wskazówki ich, informacje i zapatrywania mogą co najwyżej podobać się i służyć za materjał do elukubracyj polakożerczych takim fanatykom, jak *Mosk. Wiedom.*, lub *Nowoje Wremia*. Co innego jednak jest i innego wrażenia każdy doznawać musi, czytając pismo, które nie wyróżniło się dotąd stronniczością i może bez złej nawet woli, przez zbytnie tylko zaufanie do źródła, z którego czerpie informacje, podaje do publicznej wiadomości rzeczy, z prawdą niezgodne, a dla kogoś szkodliwe. Takie myśli nasunęła mi ostatnia korespondencja z Petersburga z 28. lipca, zamieszczona w *Polit. Corr.* Autor jej zapewnia, że w kompetentnych sferach Petersburga uważają wiadomości o dynamitowych sprzysiężeniach w Warszawie za utwory zbyt żywej wyobraźni, lub za tendencyjne zmyślenia. Mimo tej optymistycznej opinji kompetentnych sfer petersburskich, pozwolimy sobie zwrócić uwagę *Polit. Corr.*, że nie jest zmyśleniem ani aresztowanie sędziego Bardowskiego, ani aresztowanie drugiego sędziego Dobrowolskiego (obudwóch rodowitych Rosjan), uwolnionego tymczasowo za kaucją, ani krwawe zajście w mleczarni na Nowym Świecie, którego ofiara, ajent policji tajnej, Lambert, już podobno życie zakończył, ani wreszcie samobójstwo dwóch oficerów, również rodowitych Rosjan.

Oprócz tych faktów, które dostatecznie konstatują, że w Warszawie wśród Rosjan tu przebywających dzieje się coś nadzwyczajnego, żaden dziennik polski zakordonowy nie podał żadnej wiadomości, dającej prawo podejrzywania o przesadę lub tendencyjność. Zresztą nie o to tu już chodzi. Korespondenci warszawscy pism zagranicznych znajdują się w tak wyjątkowych warunkach, że nawet z nie dość dokładnie podanej wiadomości zarzutu robić im się nie godzi, a są oni przytem tak dalece oględni, że komunikując wiadomości, których sprawdzić należycie wobec naszych stosunków nie można, zwykle sami czynią stósowne zastrzeżenia. W lepszych niewątpliwie warunkach jest współpracownik *Pol. Corr.*, a przecież potrafił napisać tak rażącą niedorzeczność jak to, że „uwięziony sędzia pokoju Bardowski, był już od dawna pod tajnym nadzorem policji, jako gorliwy członek rewolucyjnej frakcji polskiej partji, istnienie której wiadomem jest policji". Trzeba nie znać wcale tego, o czem się pisze, aby zdobyć się na coś podobnie nielogicznego. Nie zaprzeczaliśmy i nie zaprzeczamy temu, że za granicą istnieją jakieś kółka socjalistów polskich, mając nawet i tutaj choć niezawodnie nielicznych adeptów, nie zdaje się jednak, aby mogła być mowa o jakiejkolwiek łączności pomiędzy owymi polskimi socjalistami i p. Bardowskim, i toby nas wreszcie jako Polaków mało nawet interesowało. Fakta mniej więcej pewne, dotyczące aresztowania Bardowskiego, każą się tu raczej domyślać tła nihilistycznego, a to i korespondentowi i samemu pismu powinno być wiadomem, że Polacy do nihilizmu wcale się nie mięszali, a za pojedyńcze indywidua kraj ani naród cały odpowiadać nie mogą. Każdy, kto czas jakiś pobył w Polsce, wie, jak dalekiemi są od nas wszelkie rewolucyjne knowania, i gdyby korespondent był korzystając z dobrego źródła, z jakiego czerpie wiadomości, był zechciał przejrzeć listę aresztowanych ostatniemi czasy osób, byłby się dowodnie przekonał, że Polacy stanowią wśród nich bardzo mały procent, a i ci przeważnie aresztowani byli, że tak powiemy, incydentalnie, przypadkowo, jako świadkowie, jako ludzie mogący być potrzebni do wyświecenia tej lub owej okoliczności i prawie wszyscy zostali uwolnieni. Aresztowania więc miały na celu Rosjan nie Polaków, i dla tego to głoszenie o polskiej rewolucyjnej partji dowodzi tylko, że autor listu pomieszczonego w *Pol. Corr.* dał się wyprowadzić w pole swoim dobrze poinformowanym petersburskim przyjaciołom, którzy sami przez jego usta szerzą po świecie tendencyjne kłamstwa.

(Kurjer Pozn.)

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 2. sierpnia. Ostatni wiedeński proces Kammerera i Stelmachera wywołał rozmaite uwagi w dziennikach wiedeńskich, większa część których wyraża przekonanie, że liczba anarchistów jest nader mała, i że dlatego nie ma powodu się obawiać. „Austrjackie gazety — piszą z tego powodu *Petersb. Wied.* — mają może słuszność pod tym względem, że liczba anarchistów, gotowych do poświęcenia życia dla postawionych sobie zbrodniczych celów, jest rzeczywiście ograniczoną; lecz, jak słusznie czyni uwagę brukselski *Nord*, prasa wiedeńska za bardzo znowu daje się porywać optymistycznemu zapatrywaniu na agitacje partji anarchistycznej, utrzymując, że anarchizm tkwi w złej woli nielicznych tylko osobistości, które dość będzie usunąć, aby zniszczyć zarazem wszelki powód do dalszych niepokojów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, władze, na których ciąży odpowiedzialność za spokojność publiczną, nie podzielają tego poglądu. Austrjaccy anarchiści, jak Kammerer i Stellmacher, bynajmniej nie wyczerpują całej listy zaciętych sektatorów propagandy anarchistycznej. Szatański zamach w Niederwaldzie, obliczony na to, aby wysadzić w powietrze cesarza niemieckiego, następcę tronu i wszystkich dostojników państwowych, jak wykryło śledztwo policyjne, był obmyślony i wprowadzony w wykonanie przez ludzi, nie mających żadnego stosunku z anarchistami austrjackimi. Ta jedna okoliczność już pokazuje, jak błędne są przypuszczenia wiedeńskich gazet, utrzymujących, jakoby bohaterów dynamitu stanowiła część wyrzutków, z którymi wcale nie będzie trudno się ułatwić. Rządy państw europejskich jeszcze przez długi czas będą musiały koncentrować całą swoją uwagę na podziemną propagandę anarchji i tępić agitację wszelkiemi środkami, aby w zarodzie zniszczyć jedną z najcięższych plag, dotykających współczesne społeczeństwa. Pogląd ten podzielają najzupełniej rządy rosyjski i niemiecki, a środki, przedsięwzięte od niedawna w Berlinie, z powodu których niektóre zagraniczne, a nawet i rosyjskie dzienniki wyraziły swoje zdziwienie, nie powinny były wydać się niespodziewanemi tej części publiczności, która bacznie śledziła knowania anarchji i musiała dójść do przekonania, że solidarność rządów w tępieniu anarchji jest jedynym środkiem przeciwdziałania burzycielskim dążnościom partji, wrogiej wszelkiemu społecznemu porządkowi."

Władze rosyjskie w Azji.

Uczony antropolog i profesor Ujfalvy, Węgier rodem, zwidziwszy dwukrotnie Syberję, tudzież Azję środkową i zachodnią stronę gór Himalajskich w celu czynienia studjów naukowych, wydał obecnie dzieło *) wielce dla miłośników ziemioznawstwa ciekawe. Pomiędzy wielu innemi rzeczami, dowiadujemy się z niego, na jakie to przykrości uczony ten w podróżach swoich po środkowej Azji, ze strony władz rosyjskich był narażany. Kto zna samowolę i opryskliwość moskiewskich władz militarnych lub cywilnych dygnitarzy, ten zaiste dziwić się temu nie będzie.

Ujfalvy podróżował w towarzystwie żony, dzielącej z nim wspólnie wszystkie niebezpieczeństwa i niewygody. Otóż w grudniu 1880 roku, miał nieszczęście niepodobać się generałowi Kauffmannowi, ówczesnemu wielkorządcy Syberji i krajów w środkowej Azji zdobytych. Generał ten, znany aż nadto dobrze na Litwie z despotycznego a gwałtownego charakteru, pewnego dnia rozkazał węgierskiemu podróżnikowi opuścić natychmiat Taszkent, udać się z powrotem do Orenburga i to w najstraszliwszą, bo zimową porę roku. Po bajecznie ciężkiej a obfitej w trudne do uwierzenia niebezpieczeństwa i nędzę podróży, w końcu stycznia 1881, przybył nareszcie Ujfalvy do tego miasta. Dosyć powiedzieć, że podróż trwała dni 10 przy mrozach dochodzących do 35 stopni Celsiusza. Nie można było dłużej jechać na wielbłądach, jak 8 do 10 godzin dziennie wzdłuż jeziora Aralskiego. A ponieważ wszystkie stacje pocztowe pustkami stały, więc oczywiście o ogniu, wodzie i dostaniu jakichkolwiek pokarmów, myśleć nawet nie można było. Skutkiem tego Ujfalvy dnia 12. stycznia tak silnie się rozchorował, że nawet stracono już nadzieję utrzymania go przy życiu.

Nic więc dziwnego, jeśli nauczony własnem doświadczeniem, gospodarkę rosyjską w Turkestanie wystawia w dziele swojem w najgorszych barwach. Posłuchajmy, co w tym względzie pisze:

„Dnia jednego zostałem zaproszony w Taszkencie przez pewnego wysokiego oficera na obiad. Po prawej stronie zasiadł obok mnie poważny, z siwą brodą urzędnik, który pomimo iż był księciem, nie doszedł wyżej jak do rangi radcy stanu. (W Turkestanie każdy, co pragnie, aby go szanowano, tytułuje się pułkownikiem albo radcą stanu). Z lewej zajął miejsce młody, o blond włosach czynownik, zajmujący w kancelarji jeneral-gubernatora podrzędne stanowisko kancelisty. Młodzieniec ten mówił biegle trzema językami: niemieckim, francuskim i angielskim. Zapytałem tedy księcia, mojego sąsiada z prawej strony, jakim się to dzieje sposobem, że człowiek posiadający tak dobrze obce języki, nie otrzymał dotąd w Turkestanie żadnej wyższej urzędowej posady? — „Zaraz to panu wytłumaczę — odpowiedział książę. — Ten młody człowiek był dawniej kanclerzem rosyjskiego poselstwa w Carogrodzie. Jednego dnia zniknął, zabrawszy w roztargnieniu całą kasę. Kiedy go następnie schwytano, nie chciano pozbawić Rosji tak sprytnego czynownika i przysłano go na urzędowanie do Turkestanu". Po niejakiej chwili zapytałem eksdyplomaty, dla czego książę, który siedzi po mojej prawej stronie, pomimo 70 lat wieku i pokrewieństwa z najpierwszemi rosyjskiemi rodzinami a nawet z domem panującym, dotąd nie jest niczem więcej jak radcą? — „Wyjaśnię to panu natychmiast — odrzekł. — Otóż on popełnił wielożeństwo; a ponieważ u nas w Rosji galary nie istnieją, przeto politycznych przestępców wysyłają na Sybir do kopalni, a zwykłych złoczyńców, jeżeli ci są familiantami, do Turkestanu na urzędników".

Jeżeli tedy stan urzędniczy z takich składa się ludzi, jakże dziwić się temu, co się tam dzieje. Innym razem Ujfalvy był świadkiem, jak naczelnik pewnego powiatu, posiadający 4000 rubli rocznej pensji, w czasie przyjazdu jenerał-gubernatora, wydał na uroczystość przyjęcia najwyższej tej osoby — 12.000 rubli! Ażeby być w stanie wydania na jeden raz tak wielkiej sumy, należy chyba zręcznie a nadzwyczajnemi środkami dochody swoje pomnażać, w czem właśnie rosyjscy czynownicy są istnymi mistrzami.

Kiedy Ujfalvy w listopadzie 1877 roku zabierał się do przebycia Uralu, kupił w Taszkencie dwa wozy (tarantasy) za 250 rubli. Stósując się do zwyczaju miejscowego, w Orenburgu powinien takowe odprzedać i w tym celu rozmawiał o tem z pewnym angielskim oficerem w hotelu de l'Europe. Posłyszawszy to rosyjski jenerał H., gubernator Turgai, rzekł: „Nic łatwiejszego, jak sprzedać pańskie powozy; niech mi je pan zostawi, a na wiosnę sprzedam takowe i pieniądze odeszlę panu do Paryża." Ujfalvy przystał na to z ochotą, ale pomimo kilkakrotnego listownego upomnienia, pieniędzy nie otrzymał. Kiedy w roku 1878 upoważnił jadącego do Taszkentu Francuza do odebrania w Orenburgu należnej mu sumy za powozy, kamerdyner owego jenerała w sposób brutalny kazał Francuzowi pójść precz i nie pokazywać się na oczy jego panu, jeżeli nie chce, aby go jaka nieprzyjemność spotkała. Ujfalvy przytacza charakterystyczną opinję pewnego rosyjskiego oficera, pochodzącego z prowincyj nadbałtyckich, o jenerale Kauffmannie: „Dwa rodzaje ludzi rodzą się na świecie: jedni z ostrogami przy nogach, drudzy z siodłami na plecach. Jenerał Kauffmann należy do drugiej kategorji, bo zawsze ktoś na nim jedzie, kierując cuglami podług swej woli."

*) Aus dem westlichen Himalaja, Erlebnisse und Forschungen von Karl Eugen v. Ujfalvy. Verlag von Brockhaus in Leipzig.

Francuska ustawa rozwodowa.

Journal Officiel ogłosił już ustawę rozwodową, z której podajemy główne określenia:

Art. 230. Małżonce przysłuża prawo wniesienia pozwu i żądania rozwodu z powodu wiarołomstwa męża.

Art. 232. Kara hańbiąca, wymierzona przeciw jednemu z małżonków, może być pobudką do żądania rozwodu dla strony przeciwnej.

Art. 234. Podanie o rozwód małżeński powinno być zrobione tylko do tego sądu powiatowego, w którym małżonkowie mają prawne miejsce zamieszkania.

Art. 235. Jeżeli pewne fakta, podawane przez pozywającą stronę małżeńską, powodują dochodzenie karne przez prokuratora, to postępowanie w sprawie rozwodowej powinno być zawieszone aż do ukończenia postępowania karnego w sądzie. Następnie procedura rozwodowa ma być na nowo podjęta, nie wolno jednak z poprzedniego dochodzenia karnego wyciągać jakiegokolwiek uszczuplenia praw dla pozywającego.

Art. 261. Jeżeli żądany będzie rozwód przez jedno z małżonków z powodu kary hańbiącej, zapadłej na drugie, to jedyną formalnością dla trybunału pierwszej instancji, ma być w drodze legalnej wystawiony wyrok z poświadczeniem pisarza sądowego, że wyrok ten w zwyczajnej drodze sądowej nie może być zmieniony. Poświadczenie to musi być potwierdzone przez prokuratora lub starszego prokuratora państwa.

Art. 263. Odwołanie wniesione być może tylko w ciągu dwóch miesięcy od ogłoszenia wyroku, bez względu na to, czy odbyło się postępowanie i rozprawa ustna stron spornych, czyli też postępowanie zaoczne. Wniosek o zniesienie wy-

---

NAD POPRADEM.

Nowela

przez

Jerzego Sewera Dunin Borkowskiego.

I.

Późnym wieczorem zapukał Roman Daleński do drzwi pomieszkania przyjaciela swego Edwarda Gubickiego. Zastał go zatopionego w odczytywaniu aktów urzędowych, których cały stos leżał na biurku...

— Czy nie przerywam waszej auskultanckiej mości? — zapytał żartobliwie.

— Ach, tyś to Romanie! — odezwał się młody prawnik. — Chodź-że, a prędko; uzyskam tym sposobem powód do przerwania sobie zabijającej pracy. Już sześć całych godzin grzebię w tych aktach, któremi uraczył mnie radca w obawie, ażebym zanadto się nie nudził. Na dzisiaj będzie tego dosyć...

Roman usiadł tymczasem na sofie i wyrecytował z komicznym patosem:

Dość ze mnie całej filozofji,
Nauki praw i medycyny...

— Proszę cię — przerwał mu wpół gniewnie przyjaciel — oszczędź mi tych światłych cytatów. Nie jestem dziś do słuchania usposobiony.

— Uważam, że się rzucasz. Założyłbym się, że zazdrościsz mi znowu mego swobodnego i niczem nieskrępowanego życia...

— Daj spokoj! Nie potrafiłbym ośmiu dni zmarnować, ażeby potem przez drugich ośm nieustannie wymachiwać pędzlem przy sztaludze.

— Jestto przyjemność w swoim rodzaju; co więcej, tworzy ona źródło mych przyjemności... Moja „Psyche" znalazła uznanie przed trybunałem wiedeńskiej krytyki, a przyznasz, że i to coś warto..

Zapalił cygareto...

— Powiedz mi, co ci się stało właściwie? Radbym też wiedzieć, jakie mogą cię gnębić troski. Masz lat dwadzieścia pięć, jesteś przystojny i na stanowisku, masz łaskę u kobiet i nadzieję nieszpetnego spadku po wujaszku...

— Spadku? Ha, ha! chyba na księżycu!

— Czemuż aż tak daleko? Wolałbym nawet skromną zagrodę, byle na ziemi. Poczekaj że jeszcze cierpliwie tych lat parę, które wujowi do życia pozostają, a staniesz tem mocniej o własnych siłach. Twój wuj jest doprawdy tak miłym człowiekiem, że z wszelką przyjemnością zostałbym jego siostrzeńcem.

— Intrygant stary! obłudnik! Ale pocóż rozwodzić się nad drobnostką, jaką...

— Jest owa suma 60.000 złr.?

— A gdyby nawet i stutysięcy, wszystko mi jedno!

— Naturalnie! Ale cóż zbroił twój wujaszek?

Edward rzucił się niecierpliwie na krzesełku...

— Wiesz, że od dzieciństwa wpajano we mnie nadzieję odziedziczenia majątku po nim. Nadzieja zamieniła się w silne przekonanie z chwilą adoptacji. Znany ogólnie wstręt wuja do kobiet usuwał wszelkie obawy.

— Ten wstręt, to jedyna rzecz, która mi się w nim nie podobała — wtrącił z uśmiechem Duleński.

— Chwilkę cierpliwości, a ujrzysz go pozbawionym nawet tej jedynej wady — zaśmiał się z przekąsem Edward. — Przez lat dwadzieścia i pięć łudziłem się tą nadzieją nie przypuszczając nigdy, abym doznać miał zawodu, aż nagle dzisiaj donosi mi matka, że jej brat ku zgrozie całej rodziny wszedł w związki małżeńskie...

— A, to nielada niespodzianka!

— Pewnie! Ty się z tego śmiejesz, ale ja, który w ten sposób tracę podstawę wszystkich moich planów, nie mogę zachować się tak obojętnie. To mnie tylko pocieszа, że stary z pewnością odpokutuje swą niegodziwość pod pantoflem spadłej z nieba połowicy...

— Wątpię jednak — aby ta uciecha przyniosła ci wiele ulgi...

Edward nie zważając na słowa przyjaciela, mówił dalej...

— Cieszę się także — że nigdy nie chodziło mi o zjednanie sobie względów wuja pochlebstwem, lub innym niegodnym sposobem. Teraz zaś pokażę mu uprzedzającą grzecznością, jak mało mi zależy na stracie, jak mało także obchodziły mnie dotychczasowe dobrodziejstwa..

— I ja nie postąpiłbym sobie inaczej... Później zaś — kto wie — czy nie uda ci się pozyskać sobie względy ciotki?

— O, za pozwoleniem! — przerwał mu gwałtownie młodzieniec — nie spodlę się do tego stopnia. Przysięgam ci nawet, że nigdy nie stanę przed jej oczyma...

Zapukano...

Edward postąpił ku drzwiom i chwycił skwapliwie list podany przez listonosza.

— Patrzaj! Co za śmiałość — to list od niego. Donosi mi zapewne o swej żeniaczce. Nie można-ż tu osłupieć?

— Przeczytajno Piladesie — przerwał mu malarz, a komentarze pozostawmy przyszłości...

Edward począł czytać.

„Drogi Edziu! Od Matki wiadomo ci już zapewne, że dostąpiłem zaszczytu — zostania mężnm panny Janiny Wysoczyńskiej. Mam wszelki powód cieszyć się z tej zmiany. Jeżelibyś zechciał wstąpić w moje ślady, poleciłbym ci kuzynkę mej żony. Zasługuje ona na to pod każdym względem. Rozważ więc i odpowiedz Twemu kochającemu Cię Wujowi I. S."

— Ha, ha, ha!

— List mi się podoba — bąknął Roman. — Krótki, a węzłowaty.

— Tak! ja też krótko, a węzłowato odpowiem jego autorowi, aby mnie zechciał uwolnić raz na zawsze od tym podobnych propozycyj. Musi to być nie lada ziółko owa pani Janina, kiedy już teraz tak spekuluje. Ale ja potrafię się jej odwdzięczyć! Miałbym wielki gust — mówił dalej w ferworze, rzucić ten list w ogień i dać tym sposobem dowód, że zrywam zupełnie z wszelkiemi wspomnieniami.

Zmiął kartkę, a ponieważ nie było ognia, cisnął ją do kosza.

— Proszę Cię Romku — dodał — ani słowa więcej w tej sprawie. Uważam ją za umorzoną całkowicie.

Przeszedł się wzburzony kilka razy po pokoju; potem usiadł obok młodego artysty...

— Przyszedłem tu także z pewną propozycją — odezwał się po dłuższej pauzie Roman. — Pozajutro rozpoczynasz urlop; może pojechalibyśmy do Żegiestowa?

— Ależ byłem tam już dwa razy!

— Nic nie szkodzi! Okolica tak piękna, że można zachwycać się nią codziennie. Cieszę się tą przejażdżką, jak dziecko.

— Bo też niem jesteś!

— Mniejsza z tem Stoi na tem, że pojedziemy. Sam Żegiestów stanowić będzie tylko naszą kwaterę, punkt, z którego urządzimy sobie kilka miłych wycieczek. Ręczę ci, że na tle tej uroczej przyrody, zapomnisz o wszelkich goryczach losu i powrócisz z nowym zapasem energji.

Edward wahał się jeszcze, w końcu jednak musiał uledz natarczywym prośbom przyjaciela.

II.

Jak wiadomo, można aż do samego Żegiestowa dostać się koleją Roman jednak pragnął czegoś więcej romantycznego, a Edward musiał znowu zgodzić się na ustępstwo i towarzyszć mu w kołowej podróży ze Starego Sącza aż do zdrojowisk.

Artysta wpadał co chwila w entuzjazm.

— Spojrz tylko, Edwardzie, na to widniejące z dala łożysko Popradu, na te majestatyczne grupy drzew... O, tym razem, wzbogaci się moja teka...

— Co mnie to obchodzi — odpowiedział mu, ciągle jeszcze zasępiony auskultant. — Czuję tylko, że kości moje gotowe uledz lada chwila zgruchotaniu. Nie mówiłem od razu, że robimy głupstwo? Już samo ustawiczne zgrzytanie hamulców może przyprowadzić do wściekłości.

— Ba! Trzeba na chwilę zapomnieć o kościach i uszach, a pamiętać jedynie o oczach, które mają tu tyle wspaniałych przedmiotów do podziwiania. Popatrz tylko na to słońce... Czy nie zdaje ci się ono całować obielonych wierzchołków górskich?

— Co prawda i nas ono całuje, choć ja chętnie zrezygnowałbym z tego piekielnego pocałunku. Skóra w siedzeniu wózka piecze jak rozpalone żelazo. Gotówbym przysiądz, że woźnica złokował podemną jakieś kamienie. Co za męka słuchać jeszcze przy tem takich niedorzecznych zachwytów. O, ten wujaszek! on to uczynił moje życie nieznośnym ciężarem!

— Nareszcie! A więc żal ci tej bagatelki, zabranej z przed nosa?

— Sądzisz, że mi coś zależy na pieniądzach?

— Broń Boże! Żałuję tylko wolności, którą wujaszek tak lekkomyślnie postradał. Na twojem miejscu żałowałbym jednak i tej okoliczności, że list jego uprzejmy nie doczekał się żadnej odpowiedzi. Kto wie, na co to się przydać może.

— Jeszcze mu na takie listy odpowiadać? Dalipan, wolałbym przez dzień cały pędzlem machać i farby rozcierać, tak jak ty robisz.

— Niezawodnie! — zaśmiał się niezrażony malarz. — Ot, wiesz co? Pożycz mi na dzisiaj swojej uczonej skóry; chciałbym się nią popisać. Spróbujmy też, kto będzie lepiej bawił się za maską drugiego...

— Nie lada pomysł!

— Rzecz skończona, panie Romanie Daleński, absolwowany uczniu krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Kto pierwszy z roli wypadnie, postara się o kosz szampana. Otóż to mi żart!

W tej chwili ujrzeli mury kąpielowego zakładu.

Za parę minut wózek stanął przed bramą.

— Chodźmy — zawołał malarz zeskakując.

— Idę, panie Gubicki — odparł ze skwaszoną miną towarzysz.

Podróż podziałała znakomicie na apetyt naszych podróżnych. Zmieniwszy więc tylko odzienie, podążyli natychmiast do restauracji. Była

roku ostatniej instancji może być dopuszczony także tylko w ciągu dwóch miesięcy od dnia doręczenia wyroku. Rozpoczęcie kroków prawnych posiada moc odraczającą.

Część druga zawiera tymczasowe postanowienia o środkach, które mogą uprawniać do podania wniosku o rozwód. Część trzecia traktuje o przyczynach uchylenia wniosków o rozwód.

Ar. 295. Rozwiedzeni małżonkowie nie mogą się z sobą łączyć powtórnie węzłem małżeńskim w takim razie, jeżeli jedno z nich zawarło nowe małżeństwo, które ponownie do rozwodu doprowadziło. Małżonkom nie wolno przedsiębrać żadnego innego uregulowania stosunków posiadania, nad to, które umówione było przed zawarciem małżeństwa. Po połączeniu się ponownem rozwiedzionych, nie wolno pod żadnym warunkiem przyjmować podania o rozwód małżeństwa, chyba w razie, gdyby jedno z małżonków skazane zostało wyrokiem sądowym na karę hańbiącą.

Art. 296. Kobieta, która otrzymała rozwód, może dopiero w dziesięć miesięcy po legalnie dopełnionym rozwodzie wstąpić w nowy związek małżeński.

Art. 298. Jeżeli wyrokowano rozwód z przyczyny wiarołomstwa, to nie wolno żadnej ze stron rozwiedzionych łączyć się ze współwinną lub współwinnym wiarołomstwa.

Art. 299. Uznana w postępowaniu rozwodowem jako winna strona małżeńska, traci wszelkie prawa przyznane jej przed zawarciem lub po zawarciu małżeństwa.

Art. 306. W wypadkach, w których ustawa przewiduje możność wniosku o rozwód, wolno małżonkom żądać także separacji od stołu i łoża.

Art. 307. Postępowanie w tym razie co do wdrożenia, przeprowadzenia i wydania wyroku jest takie same, jak w każdym innym cywilnym procesie.

Art. 310. Jeżeli prawnie orzeczona separacja trwała przez trzy lata, to wyrok opiewający na separację może być na żądanie jednego z małżonków zmieniony na wyrok stanowczego rozwodu. Nowe to podanie nastąpić może w ciągu ośmiu dni od zgłoszenia go, po zapowiedzeniu rozporządzenia prezydjalnego. Obradować nad niem ma rada Izby sądowej. W rozporządzeniu mianowany zostanie sędzia jako sprawozdawca, zawiadomione będzie o sprawie ministerstwo i naznaczony dzień rozprawy. Wyrok zapadnie w ciągu rozprawy publicznej. Zniesione są artykuły 233, 275 do 294, 297, 305, 308 i 309 kodeksu cywilnego.

Art. 2. Jako dodatkowy do 312, reguluje stosunek dzieci do małżonków, jeżeli dzieci te przyszły na świat w ciągu procesu pomiędzy zgłoszeniem pozwu o rozwód, a wyrokiem.

Art. 3. Ogłoszenie rozprawy sądowej o separacji lub postępowaniu rozwodowem wzbronione jest ustawą i naznaczona zostaje za przekroczenie takie kara od 100 do 2000 franków, stosownie do postanowień artykułu 39 z dnia 30. lipca 1881 r. Postanowienia tymczasowe, pod artykułem 4 rozdział 5 ogłoszone, mówią o możności wznowienia wszelkich procesów o separację i rozwód, choćby się one już znajdowały w najwyższej instancji.

Art 5. Powyższa ustawa obowiązuje także w Algierze, jako też w koloniach francuskich na Martynice, Gwadelupie i Réunion.

Kongres w Wersalu.

Drugie posiedzenie było niemniej burzliwe jak pierwsze, zanim zdołano przeprowadzić wybór komisji do wniosku rządowego o rewizję konstytucji. Gwałtowne sceny rozpoczęły się już przy zatwierdzeniu protokołu pierwszego posiedzenia, a wzmogły się, gdy Madier de Montjan zażądał głosu w celu złożenia jakiegoś oświadczenia. Prezydent oświadczył, że regulamin zabrania tego, na co lewica odpowiadała okrzykami oburzenia. Georges Perrin mianowicie wygadywał niestworzone rzeczy na prezydenta, podczas gdy z centrum wołano „do porządku! Prezydent przywołuje Perrina do porządku, poczem tenże wśród oklasków swoich przyjaciół wstępuje na mownicę i woła: „Rząd prowadzi tę niegodną kampanję (wrzawa i oklaski) przeciw głosowaniu powszechnemu; jest to skandal!“ (powtórne oklaski). „Według regulaminu nie wolno nikomu odbierać głosu, kto chce objaśnić swoje wotum; protestuję przeciw temu naruszeniu wolności słowa“ (oklaski). W tej chwili podnosi się senator Testelin i zaczyna polemizować z deputowanym la Guerre. Wśród tumultu widać przeciwników grożących sobie pięściami; lewica zwraca się przeciw Testelinowi, wołając: „Wyrzućcie go za drzwi.“ Radykał hr. Douville-Maileteu woła ironicznie wskazując Testelina: „Oto macie wzór senatora!“ (śmiech). Prezydent oświadcza, że zawsze pozwalał objaśniać wotum, ale zawsze przed głosowaniem, nigdy po niem. Ażeby uszanować wszystkie zdania, zasięgnie on opinji zgromadzenia. (Protesta, lewica wzywa znakami Madiera de Montjau, który znajduje się na schodkach prowadzących na mownicę, ażeby mówił). Perrin chce mówić raz jeszcze; większość chce mu przeszkodzić; wrzawa nie ustaje póki prezydent w końcu nie udziela głosu Madierowi.

Madier oświadcza, że przynosi wiadomość dla większości bardzo radosną, tę mianowicie, iż on i jego przyjaciele postanowili jednogłośnie nie brać udziału w wyborze komisji. (Poruszenie). Niechaj wybór będzie tem czem jest, widowiskiem, a nie walką. Nikt nie będzie zaprzeczał zwycięstwa większości, która samowolnie stłumia wszelką dyskusję, według wskazówek zorganizowanego z góry komitetu. (Grzmiące oklaski z lewicy). Członków mniejszości wykluczono; (z listy członków komisji) zatrzymano tylko członków prawicy. (Protesta z prawicy i wołania: Wymienić nazwiska). Madier oświadcza, że się pomylił. Nie byli to członkowie czystej prawicy. (Oklaski, wołanie z prawicy: Byli to członkowie średniego i prawego centrum!) Madier mówi dalej: Czyli zastanawiano się nad kwalifikacją członków komisji? Nie, rozdano kartki jeszcze przed posiedzeniem. Dobrze więc, niechaj zwycięstwo będzie waszem, nikt go wam nie będzie zapierał; ale będzie ono fatalnem dla zwycięzców. (Żywe oklaski). Potrzeba wam pospiechu, bo sprawa nie znosi długiej dyskusji; dlatego przyjęliście regulamin monarchiczny, którym r. 1849 i 1879 biczowano republikanów. (Ponowne oklaski). Chwycono się gwałtu, ażeby stłumić dyskusję. Prezydent ministrów opanował mownicę, nim się jeszcze zgromadzenie ukonstytuowało, ażeby zażądać nagłości dla swego wniosku. Chciano zaraz wybierać komisję i wszystko już jest przygotowanem do przyjęcia wniosku rządowego. Ale mnie i moim przyjaciołom nikt nie zarzuci, że podajemy w pogardę i zabijamy parlamentaryzm takiemi zajęciami. (Burzliwe oklaski z lewicy). Rząd je prowokował, a pan (wskazując prezydenta ministrów), jesteś odpowiedzialnym za wszystko co się stało. Opanowałeś pan niesłusznie mownicę i tylko odważny jeden człowiek przeszkodził panu utrzymać się na niej. Zabijasz pan parlamentaryzm lekceważąc wszelką przyzwoitość; ale kraj będzie umiał osądzić wszystkich. Tu, (wskazując na skrajną lewicę), siedzą prawdziwi republikanie; a tu, (wskazując ministrów i centrum) nieprzyjaciele kraju. (Oklaski i długie poruszenia.

Radykał Marius Poulet skarży się na przerwy i żąda zniesienia senatu. Prezydent: Wniosek ten wydaje mi się przeciwnym uchwalonemu przez senat i Izbę, projektowi rewizji konstytucji. (Wrzawa). Przedłożę wszelako później Zgromadzeniu wszystkie wnioski. (Oznaki niezadowolenia z centrum). Teraz Baudry d'Asson chce odczytać jakieś oświadczenie. Prezydent nie pozwala mu zabrać głosu, bo zapowiedział już rozpoczęcie wyboru komisji. Prawica protestuje a Baudry podaje prezydentowi papier. Prezydent oddaje go sekretarzowi a Baudry gwałtownemi gestami żąda jego zwrotu. Gdy mu go prezydent zwraca, wydziera mu go z rąk, ale nie może go odczytać, bo większość zaczyna stukać wiekami pulpitów ilekroć mowca otworzy usta. Baudry wpada w wściekłość, macha rękami i krzyczy ale nadaremnie. Nakoniec chce on znowu dać papier prezydentowi. Przyboczny lekarz p. Baudry, deputowany Bourgeois bierze papier i jemu udaje się doręczyć go sekretarzowi. Półtory godziny trwała teraz wrzawa nim ustawiono urnę i przystąpiono do wyboru. Skrajna lewica i prawica nie głosują wcale. Prawica proponowała wczoraj skrajnej lewicy koalicję, ale ta odmówiła. Oddano tylko 434 ważnych kartek; blizko 400 członków wstrzymało się od udziału w głosowaniu. Przeszła przygotowana z góry lista rządowa. Maximum większość głosów wynosiło 428, minimum 405, otrzymał je Leon Say. Prezydent oświadczył, że komisja jest ukonstytuowaną i odczytał wniesione poprawki w liczbie około 25 dotyczące wykluczenia książąt z panujących niegdyś we Francji rodzin od prezydentury Republiki, składu senatu itd., jakoteż wiele wniosków przeciwnych wywołujących po części wielką wesołość. Barodet odczytuje oświadczenie, w którem żąda, ażeby kongres zastanowił się w obradach nad pytaniem, czy nie ma być zwołaną konstytuanta. Labiche wnosi odesłanie wszystkich wniosków do komisji, bez prejudykatu. Prezydent ze zgodą zgromadzenia odsyła wnioski do komisji. Następne posiedzenie jutro.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. sierpnia.

Wiadomości osobiste. P. Henryk Kieszkowski, dyrektor Tow. wz. ubezpieczeń w Krakowie, wyjechał do wód. — W Baden-Baden zmarł d. 5 bm. jenerał-adjutant carski, hr. F. Baranow, prezes departamentu ekonomicznego petersburskiej Rady państwa i prezes komisji kolejowej. — Dnia 4. bm. zmarł w Gastein ks. Jerzy Karadordewicz w 56 roku życia.

Kalendarz. Piątek (8.): Cyrjaka m. — Niezamyśla. — Wschód słońca o godz. 4. min. 52, zachód o godz. 7. min. 18.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować: na dropie i pardwy; na ptactwo błotne i wodne; na cietrzewie; przepiórki i dzikie gołębie; kozły i jelenie. Od połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Z Banku krajowego. Hr. Jan Drohojowski mianowany został prowizorycznie sekretarzem Rady nadzorczej Banku krajowego, w miejsce śp. Włodzimierza Milowicza.

Z fundacji Skarbkowskiej. Kurator ks. Karol Jabłonowski zamianował p. Tadeusza Langiego, posła na Sejm krajowy, prowizorycznie na dwa lata dyrektorem dóbr fundacji Skarbkowskiej. Ks. kurator oświadczył wobec władz kompetentnych, że skłonny jest do zmiany statutu w tym kierunku, aby Radzie fundacyjnej zapewnić większy wpływ na sprawy Zakładu.

Dla ofiar powodzi. Wykaz XXX. składek, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wolnowskiego: A. Misiągiewicz zł. 25. Za pośredn. *Gazety Lwowskiej*: Jan Neutwig z Odessy rubli 3, tj. 3·63, dr. W. B. 40 ct. Za pośredn. Adm. *Dziennika Polsk.*: dr. St. Jana, dochód z wieczorku muzykalnego w Lubieniu wielkim 131·53, t. j. kwota z Załuczu 2, razem 133·53. Ze skarbony dnia 5. sierpnia 1·27. Paweł Soleski z Dzuryna 5. Ks. Jan Korczyński z Wojniłowa, składka kler. łac. z dekanatu stryjskiego 10. Wydział pow. w Borszczowie 150. Wydział pow. w Borszczowie ze składek 65·31. Za pośredn. p. Stanisława Polanowskiego: Zdzisław Obertyński 5, Aleksander Obertyński 5, Feliks Obertyński 3, Julja Kowacka 10, Aleksander Hulimka 10, Zbigniew Łasakowski 50, Stanisław Polanowski 100, razem zł. 263.

Za pośredn. p. Władysł. Brunickiego: ks. Antoni Koleński 2, dr. Jabłoński 1, W. ks. Sapieha 100, Rada gm. w Olesznowie 50, J. Pazyna 15, Henryka Wattman 10, Włodzimierz Herman 5, Mikołowski 2, Władysław Bruniski 5, 6 podpisów nieczytelnych 22·40, razem zł. 227·40.

Od ordynarjatu przemyskiego obrz. łac. ze składek zarządzonych przez okólnik przemyskiego do kościołów wpłynęła kwota zł. 1057·36, którą uzyskano z następujących cząstkowych składek: urząd paraf. Starzeniasto 4·95, ks. proboszcz z Liska 30, Edmund hr. Krasicki 10, Aniela hr. Krasicka z Liska 10, urząd paraf. ze Strzałkowa 11·41, urząd paraf. z Uherec 5·60, ks. proboszcz z Biecza dziedzy 5, parafja Pastawisco 12·50, parafia Prochnik 24·34, pani Cieślewska z Markowej 2, panna Markiewicz 1, ks. wikary z Pruchnika 3·66, ks. proboszcz z Jasienica 1·70, ks. prob. z Tuligłów 5, ks. prob. z Pruchnika 7·20, duchowieństwo i parafja z Przeworska 30, duchowieństwo i parafja z Bachowa 15, ks. prob. z Rokietnicy 16, parafja Wójtowa 8, parafja Chmielnik 7, parafja Tyczyn 10, parafja Kobylanka 26, ks. prob. z Brzostka 36·27, ks. prob. z Łuczy 32·50, ks. prob. z Trzeboś 16, ks. prob. z Niewodnej 14, duchowieństwo w Dubiecku 14·60, ks. prob. z Hyżnego 5, parafja z Głogowa 11·50, ks. proboszcz ze Strachowy 10, ks. prob. z Wesołej 4, ks. prob. z Dobrochowa 50, ks. prob. z Czudca 54, ks. prob. z Brzozowa 11·37, ks. prob. z Przemyśla 44, ks. prob. z Trzciany 14, duchowieństwo z Majdanu 10, duchowieństwo z Łąki 6, ks. prob. z Krosna 50, ks. prob. z Felsztyna 7·25, ks. prob. z Lipinek 20, ks. prob. z Sambora 16, ks. prob. z Radymna 15, ks. prob. z Nienadówki 14, ks. prob. z Rokietnicy 4, ks. prob. z Baligrodu 6·31, ks. prob. z Woli rafałowskiej 2, ks. prob. z Lubeni 8, ks. prob. z Zaczerni 5, ks. prob. z Wielkich óczu 4·36, ks. prob. z Ławiec 7, z parafji w Kańczudze 15·50, ks. prob. z Sokołowa 30, ks. prob. z Miejsca 7·10, ks. prob. z Haczowa 30, ks. prob. z Rozenbarku 7, ks. prob. z Dylągowy 3, ks. prob. z Żmigrodu 12·40, ks. prob. z Krakówca 21, ks. prob. z Jedlicza 17, ks. prob. z Kużyny 22, ks. prob. z Tyrawy wołoskiej 9·20, ks. prob. z Urzejowic 5, ks. prob. z Ujkowic 6·20, ks. prob. z Strzyżowa 75, ks. prob. ze Swilczy 27, ks. prob. z Gogołowa 6, ks. prob. z Biecza 10·34, ks. prob. z Mrowli 13·68, ks. prob. z Polany 5, ks. prob. z Strzowa 7·90.

Ogółem wpłynęło do dnia dzisiejszego do kasy Banku krajowego złr. 50.309·97.

Statystyka emigracji. W czerwcu opuściło państwo niemieckie i udało się do zamorskich krajów 10.197 osób, w tem z Poznańskiego 703, z Prus zachodnich 816, zaś od początku roku z całego państwa 90.301, z Poznańskiego 10.278, z Prus zachodnich 10.331.

Konfiskata. Wczorajszy numer *N. Reformy* w Krakowie został skonfiskowany.

Muzyka wojskowa 89. pułku p. grać będzie dzisiaj o godz. 6tej przed gmachem Namiestnictwa. Muzyka 35. pułku będzie grać jutro o godz. 6tej w Ogrodzie miejskim.

Stypendjum im. Adama Mickiewicza dla ubogiego ucznia gimnazjum św. Anny w Krakowie, w skutek zatwierdzenia aktu fundacyjnego przez władze rządowe, wchodzi już obecnie w życie. W celu uzyskania funduszu na utworzenie tego stypendjum, wpływały przez dłuższy szereg lat dobrowolne składki, a nadto urządzano każdego roku w gimnazjum św. Anny za czasów Adama Mickiewicza wieczorki deklamacyjno-muzykalne, w których przyjmowała udział młodzież tegoż gimnazjum pod nadzorem nauczycieli. Z tego uzbieraną została ogółem kwota zł. 1329·39, do której dyrektor gimn. św. Anny, p. Ignacy Stawarski, dołożył kwotę zł. 20·31 i zakupił obligacje rozpisanej pożyczki krajowej w nominalnej wartości 1500 złr. Odsetki od powyższego kapitału fundacyjnego w rocznej kwocie złr. 67·50 oddawane będą na jedno stypendjum dla ubogiego ucznia gimn. św. Anny, religii kat., który w ostatniem świadectwie szkolnem otrzymał postęp z wszystkich przedmiotów i uczęszcza do ukończenia nauk gimnazjalnych.

Ponieważ stypendjum to przyszło do skutku za inicjatywą i przewodnictwem p. Stawarskiego, przeto prawo rozdawnictwa jego służy dotychczas p. Stawarskiemu, a po jego śmierci przechodzi ono na grono nauczycieli gimnazjum św. Anny. Zarząd zaś majątku tej fundacji przyjął Wydział kraj., a Namiestnictwo, jako najwyższa władza nad fundacjami w kraju, rozporządzeniem z 5. czerwca br. zatwierdziło akt fundacyjny w całej jego osnowie, przesyłając równocześnie p. Stawarskiemu za jego czynność w tej sprawie uznanie, a jego wydatne żytość prawnej, którą p. Stawarski własnym kosztem przedtem się zobowiązał. (*Czas*)

Dwa bataljony pułku kołomyjskiego (ks. Parma nr. 24) przybyły wczoraj do Lwowa popołudniowym pociągiem kolei Czerniowieckiej.

Defraudacja. Stanisław Hickiewicz, burmistrz m. Doliny, i członek tamtejszej Rady powiatowej, został w poniedziałek, jak donosi *Diło*, uwięziony na wniosek prokuratorji państwa przy sądzie obwodowym w Samborze. Powodem uwięzienia są posądzenia popełnionych przez niego sprzeniewierzeń w charakterze naczelnika powiatowego biura Banku włościańskiego w Dolinie. Kasjer tegoż biura również uwięziony.

Czworaczki powiła 20. lipca izraelitka Fajga Schwartz w Uściecku. Między czworaczkami znajdowały się dwie dziewczynki i dwa chłopczyki, a długość każdego z niemowląt wynosiła 26 centym. Jeden chłopczyk i dziewczynka umarli w 9 godziny, zaś drugi chłopczyk w 15 godzin po urodzeniu.

Grad. Dnia 5. bm. tj. we wtorek, grad wielkości jaja zniszczył zasiewy zbożowe we wsi Swaryczowie w powiecie Dolińskim. Urząd gminny wystosował prośbę do Starostwa i Namiestnictwa o relację tej straszliwej klęski, gdyż wieśniacy tej gminy bez zasiewów pozostali.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 6. sierpnia. Skradziono panu L. W. z kieszeni srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 1000 złr., pani P. z mieszkania dwa obrusy wart. 15 złr., a zarobnikowi P. M. pularez z kwotą 7 złr. — Znaleziono polisę asekuracyjną krakowską Jana Kulika.

Kraków 6. sierpnia. (*Jubileusz 56. pułku piechoty w Krakowie.*

Dnia 16. bm. obchodzić będzie pułk piech. n. 56. imienia jenerała Baumgartena w Krakowie, dwóchsetletni jubileusz założenia swego. W tym celu już dnia poprzedniego odbędzie się wielki capstrzyk dwóch muzyk wojskowych, a w dniu jubileuszu rano pobudka. Nabożeństwo polowe odbędzie się na Błoniach, które celebrować ma sam ks. biskup krakowski, poczem odbędą się parady wojskowe, zakończone wspólną ucztą dla wszystkich żołnierzy tegoż pułku; bankiet zaś wielki dla oficerów tegoż pułku i zaproszonych gości, odbędzie się w salach hotelu saskiego; wieczór iluminacja kopca Kościuszki, gdzie w fortecy znajdują się koszary tegoż pułku. Korpus oficerów tegoż pułku postanowił wystawić i odsłonić w miesiącu wrześniu w kościele parafialnym w Wadowicach pomnik dla poległych w czasie kampanji pruskiej 1866 r.

Kozarówka 4. sierpnia. Dnia dzisiejszego bawił w Kozarówce i Okopach profesor dr. Maksymilian Nowicki, badał stosunki rybackie nad Dniestrem i Zbruczem tak tutaj, jakoteż i za kordonem w nadgranicznej miejscowości Isakowce, poczem miał w małem kółku zgromadzonych pouczającą pogadankę o gospodarstwie rybnem.

Kolbuszowa 6. sierpnia. Dziś ukonstytuowana Rada powiatowa wybrała jednogłośnie prezesem Zdzisława Tyszkiewicza, zastępcą p. Teodora Błotnickiego. Do wydziału weszli: pp. Józef Lityński, ks. kanonik Ludwik Ruczka, Adolf Rybakiewicz, Adam Straub, Maksymilian Zdulski. Zastępcami wybrani: pp. Jakób Eckstein, Kazimierz Hupka, Franciszek Rak, Jan Stróż i Sylwester Richter.

Szczawnica 6. sierpnia. Członek Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni, przybył tu dla inspekcji dróg, które zresztą są około Szczawnicy w świetnym stanie. Idzie teraz o dokończenie wspaniałej drogi przez Pieniny do Czerwonego klasztoru, podjętej przez Akademię Umiejętności i Wydział krajowy i znacznie już posuniętej.

Do Wieliczki. Na zjazd Czechów do Wieliczki, który odbędzie się w połowie b. m., wybiera się z Warszawy, pisze *Kurjer Codzienny*, kilkadziesiąt osób, celem wzięcia współudziału w uroczystym przyjęciu pobratymców naszych. Według doniesienia *Narodnich listów*, lista uczestników czeskich obejmuje już prawie 1000 osób, które z Pragi wyjadą jednym pociągiem do grodu Krakusa.

Czerniowce 6. sierpnia. Były prokurator p. T. Mehoffer, zamierza — jak nam donoszą — otworzyć w Czerniowcach kancelarję adwokacką.

(*m.*) **Warszawa** 5. sierpnia. Aresztowanie sędziego mirowego Dobrowolskiego, nastąpiło, jak się dowiaduję z wiarogodnego źródła, z tych oto powodów: Przed kilku tygodniami wysłał był petersburski komitet rewolucyjny do Warszawy pewną kobietę z półświatka, oddaną mu duszą i ciałem, gdzie porozumieć się miała z tamtejszymi spiskowcami. Gdy przybyła nad Wisłę, znalazła się w wielkim kłopocie co do pomieszkania, hotel bowiem był dla niej z powodu ścisłego nadzoru policyjnego, roztoczonego nad wszystkiemi hotelami, rzeczą nader niebezpieczną. Obmyśliła tedy, być może, że doradzono jej, następujący proceder: W godzinie południowej, o której Dobrowolskij zwykł wychodzić z biura, przechadzała się pewnego dnia pod jego oknami przystojna młoda kobieta. Pan sędzia, podżyły Donżuan, wlot zwrócił na nią uwagę, a ujęty wdziękami, zaczepił ją uprzejmym ukłonem. Nieznajoma odkłoniła mu się i wszczęła się między nimi rozmowa, z której Dobrowolskij dowiedział się, że panna Z. przybyła do Warszawy sama na kilka dni w interesach familijnych i szuka obecnie odpowiedniego pomieszczenia przy jakiej zacnej rodzinie, w hotelu bowiem, jako niedoświadczona panna, zamieszkać nie może. Uprzejmy sędzia ofiarował jej własny dom na usługi, co piękna nieznajoma z wyrazem wdzięczności przyjęła natychmiast, dopytując się jedynie, czyli żona jego nie odmówi ze swej strony gościnności. Gdy przybyli do domu, o sprzeciwianiu się żony sędziego mowy nie było, bo p. Dobrowolskij jest kawalerem. Skrupuły panny Z. z tego powodu wyrażane, usunął pan sędzia rychło swoją wymową; pozostała tedy w jego domu, i po czterech dniach pobytu w Warszawie, uporawszy się szczęśliwie ze swoją misją, powróciła do Petersburga. Gdy policja petersburska wpadła na ślady spisku, aresztowała między innemi także pannę Z. i przy tej sposobności dowiedziano się, że bawiła w Warszawie i mieszkała tam w domu sędziego Dobrowolskiego. To wystarczyło, aby przyaresztowano natychmiast gościnnego Donżuana. Atoli wkrótce rzecz cała wyjaśniła się i Dobrowolskiego po kilku dniach wypuszczono z kozy.

Kijów 4. sierpnia. Śledztwo w sprawie pożaru cyrku w Berdyczowie, w którym utraciło życie przeszło 400 osób, zostało już ukończone. Podług doniesień *Kijewlanina*, wręczono akt oskarżenia następującym obwinionym: b. budowniczemu miasta, reg. kol. Grejmowi. b. policmajstrowi kol. as. Szebanowowi, komisarzowi II cyrkułu kol. sekr. Brazul-Bruszkowskiemu, b. komisarzowi III cyrku gub. sekret. Borodinowi i innym.

Opoczno 2. sierpnia. U pewnego owczarza, trudniącego się praktyką lekarską, wykryto kompletną kaplicę z aparatami kościelnemi i księgami do modlitwy. W kaplicy odbywały się nabożeństwa, odprawiane przez owego znachora. Duchowny samozwaniec, który widocznie usiłował stworzyć jakąś nową sektę religijną, w obecności swych zwolenników przewracał owe księgi, chociaż, jak pisze *Gazeta Kielecka*, wcale czytać nie umiał. Udawał, że z nich czerpie natchnienie do udzielania rad ciemnemu ludowi, za co naturalnie pobierał przyzwoite wynagrodzenie. Wszystkie te przedmioty wraz z księgami zostały przez policję skonfiskowane, a owczarz pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Wiedeń 5 sierpnia. *Ordre de bataille* dla wielkich manewrów na polach morawskich w obecności cesarza i króla serbskiego już ułożona. Jedną partję tworzy 5-ty korpus z Preszburga pod komendą feldmarszałka-porucznika Catty'ego (szef sztabu jeneralnego: pułkownik Arbtez) złożony z 14. dywizji piechoty pod komendą jenerała Korwina; 33. dywizji piechoty pod komendą feldmarszałka-porucznika Roxas; 37. dywizji honwedów pod komendą feldmarszałka-porucznika Fejervary'ego; 2. dywizji kawalerji pod komendą feldmarszałka-porucznika Kriegshammera. Partję przeciwną tworzy 10. korpus z Berna pod komendą fmp. Stubenraucha (szef sztabu jeneralnego pułkownik Habiger), złożony z 4. dywizji piechoty pod komendą fmp. Kubina; 5. dywizji piechoty pod komendą fmp. Panzza; 43. dywizji piechoty pod komendę jenerała Kornary; 3. dywizji kawalerji pod komendą fmp. Krenosz'a. Pierwsza partja liczy razem 40 batalionów 3¼ kompanii, 32 szwadronów, 16. bateryj i 4¼ ekwipaży mostów wojennych; druga 43 batalionów, 1¼ kompanii, 30 szwadronów, 18 bateryj i ¼ ekwipaży mostów.

Były major-audytor Franciszek Bielohlavek znikł wczoraj. W pozostawionem piśmie zawiadomił o zamiarze odebrania sobie życia.

W pałacu hr. Spangen przy Riemergasse 8, wybuchł o godzinie 1. po północy ogień. Krąży pogłoska, że podłożony był przez złodziei.

Sternberg 5. sierpnia. Dzisiaj z rana o 5ej godzinie znaleziono rzeźnika, Franciszka Körnera, zamordowanego we własnym domu. Szyja była przecięta nożem rzeźnickim, a ręce były zranione i no siły ślady walki. Skonstatowano także brak klucza od kasy ogniotrwałej i całej gotówki. Jako podejrzanych o morderstwo aresztowano służącą Marję Berger i czeladnika farbierskiego, z którym Körnera widziano wczoraj w restauracji.

Groźny wypadek zdarzył się temi dniami około Wiednia, znanemu tam i ogólnie poważanemu notarjuszowi dr. Leonowi Roncali. W ubiegłą niedzielę wieczorem powracał on do domu z wycieczki myśliwskiej, gdy w drodze pod Wiedniem wypaliła mu niespodzianie strzelba, skutkiem czego spłoszyły się konie i zaczęły powóz unosić. Roncali chciał wyskoczyć, upadł jednak tak nieszczęśliwie, że jedno koło powozu przejechało mu obie nogi. Ciężko ranny leżał do późnej nocy w polu, po większej części nieprzytomny. Dopiero około 3ej godz. rano znaleziono go i zaniesiono do najbliższej chaty włościańskiej. Stan jego ma być nader niebezpiecznym.

Burza. Na przestrzeni kolei żelaznej między Amstetten a Blindenmarkt w Austrji Górnej szalała onegdaj gwałtowna burza, połączona z gradem, który powybijał prawie wszystkie szyby w wagonach pociągu wiedeńsko-linckiego. Wagony po same koła były zalane. Jeden z konduktorów poniósł uszkodzenie, a kilka z jadących pań omdlało. Na stacji Amstetten musiano na nowo aranżować pociąg.

Marjan Kowalski. W *Nowoje Wremia* (nr. 3004) znajdujemy wspomnienie pośmiertne przez Glazenapa o śp. Marjanie Kowalskim, profesorze astronomii w Kazaniu. Artykuł ma wszelkie cechy pochodzenia ze sfery uniwersyteckiej. Dziwnem to jest, że dopiero po śmierci tego „niestrudzonego pracownika“, tego „nieoszacowanego profesora“, znalazło się pióro, „oddające pokój popiołom, a nazwisku cześć“.

Marjan Kowalski, syn Alberta, urodził się w Dobrzyniu pod Płockiem 3. sierpnia 1821. Gimnazjum skończył w Płocku w roku 1840. Do instytutu komunikacji nie mógł wstąpić, gdyż według słów artykułu: „wtedy Polaków przyjmowano tylko ograni-

---

to pora obiadowa. Niewielki lokal roił się gośćmi. Gwar i wesołość brzmiały dokoła. Obaj przyjaciele zajęli skwapliwie miejsce przy jedynym jeszcze wolnym stoliku. Oczy Edwarda, który przez chwilę obojętnie przeglądał biesiadników, spożywając zastawiony przed nim rosół, ożywiły się nagle i utkwiły uporczywie w jednym punkcie. Radość jakaś, okraszająca jego oblicze, nie pozostawała więc w żadnej łączności z przyniesionemi właśnie pstrągami, które malarz zachwalał mu ze zwykłą sobie natarczywością.

— Dajże mi spokój z tą nieznośną rybą — mruknął gniewnie. — Spojrz raczej naprzeciw. Widzisz tę blondynę w towarzystwie jakiejś podeszłej pani? Odwróciła się... znowu tu patrzy! Zdaje mi się, że nas spostrzegła... rumieni się...

— Istotnie — potwierdził malarz. — Niezwykła piękność! Co za cudne stworzenko! Nawet ta nowomodna grzywka, której tak nie cierpię, wygląda nad jej czołkiem czarująco... Rysom wprawdzie brakuje klasycznego zakroju, ale co za kształtna główka, gors jak pysznie modelowany!

— Nieprawdaż? — przerwał mu znowu zachwycony Edward. — Co za piękny połysk tych lnianych włosów. Założyłbym się, że głosik jest dźwięczny jak srebro. Ach, radź mi przyjacielu, jakby można z nią się zapoznać!

Malarz głaskał swą bródkę z wielce znaczącym uśmiechem.

— Coż to z tobą się stało, mój bajronisto?

— Mój drogi, mów, jakim sposobem mógłbym pochwycić chociażby jeden wyraz z tych różanych usteczek?

— Jakim sposobem? Słuchaj: tobie nie smakują pstrągi, daj więc mnie twoją porcję.

— Dobrze!

— Za to udzielam ci prawo przedstawienia się twemu ideałowi pod mojem nazwiskiem. Jeżeli, co łatwo nastąpić może, dostaniesz nosa, spadnie on na mnie. Tak więc twoja osoba nic nie ryzykuje, a my artyści lekceważymy sobie podobne drobnostki. Prócz tego, zamiana owa korzystną okazać się może dla ciebie z innego jeszcze względu. Malarz jest zawsze ponętniejszym dla dziewic, aniżeli jakiś tam czeladnik Temidy.

Kiedykolwiek indziej byłby Edward założył gorący protest przeciw podobnemu mniemaniu. Teraz jednak nie miał na to czasu. Spostrzegł on tylko, że słoneczne promienie zanadto niegrzecznie wpadały na zajmujące jego uwagę kobiety.

Zaledwie starsza zasłoniła przed niemi ręką źrenice, podeszła młodsza ku oknu, ażeby spuścić ruletę. Na nieszczęście sznur był tak pogmatwany, że wszelkie usiłowania dziewczęcia okazały się bezskutecznemi.

— Do ataku! — szepnął malarz.

Komenda była zbyteczną. Z uprzedzającą skwapliwością zbliżył się Edward do okna. Zanim jeszcze piękna panna umiała zapanować nad swem zmięszaniem, zapadła ruleta.

Edward chciał usprawiedliwić się ze śmiałości swojej, ale zaczęty frazes utkwił mu w gardle zagmatwany, jak ów sznur od rulety.

Panienka ciągle jeszcze zarumieniona, skinęła główką, a jej usta wyszeptały:

— Dziękuję panu.

Zmięszana tem bardziej jego dziwnym uśmiechem sięgnęła po chusteczkę do kieszeni. Ale to co ją miało wyrwać z zakłopotania, sprowadziło konflikt. Chusteczka była prawdopodobnie zanadto gwałtownie wyjęta, gdyż równocześnie, potoczyła się z kieszeni na ziemię portmonetka, rozsiewając różnorodne pieniądze po podłodze.

— Ależ Welo! — zawołała starsza pani, zbliżając się do młodej pary — czyż wypada sprawiać temu panu tyle trudów?

Edward bowiem klęczał już przy Weli, wspólnie z nią zbierając grosiwo.

— Żadne trudy! — zapewniał młodzieniec z przymileniem. — Turyści muszą się przecież wzajemnie wspierać.

— Skończyliśmy! — szepnęła Wela podnosząc się.

Czy w skutek zmięszania, czy też z powodu wązkiej (jak to wtedy noszono) sukni, dość, że wstając, zachwiała się, a Edward uzyskał miłą sposobność do pochwycenia jej rączki i tym sposobem urątować pannę od możliwego upadku.

Wrażenie, jakie nasz bohater wywarł na towarzyszce, a widocznie i opiekunce panienki, musiało być nie najgorsze, spytała go bowiem przyjaźnie.

— Czy śmiem zapytać o nazwisko tego, który tak grzecznym okazał się wobec mej małej?

— Roman Daleński — odpowiedział Edward — rumieniąc się lekko.

— Artysta-malarz? — Bardzo mi przyjemnie...

— Śmiem się nawzajem zapytać, czy należą panie do stałych gości tutejszego zakładu?

— Bynajmniej — odparła starsza. — Wybrałyśmy się na dni kilka, ażeby zwidzić okolicę. Dziś właśnie miałyśmy wybrać się nad Poprad, ale nieszczęśliwy wypadek, udaremnił nasze plany. Mój mąż wywichnął nogę. Nie ma w tem wprawdzie nic groźnego, ale kto wie, czy w skutek tego, nie będziemy musiały opuścić Żegiestów, okolic wcale nie zwidziwszy.

— Byłaby to w każdym razie wielka szkoda. Dzisiejszy dzień tak bardzo nadaje się do wycieczki — wtrącił cichszym głosem rzekomy Roman.

— Niezawodnie, ale same nie możemy wybierać się w drogę.

— A jeżeliby dwu młodych ludzi ofiarowało paniom towarzystwo, ręcząc za odpowiednie zachowanie się? — ośmielił się zapytać młodzieniec. Starsza pani spojrzała na niego z uśmiechem.

— Nie odrzucam wprost pańskiej propozycji, muszę jednak porozumieć się z mężem. Wela, jak widzę ma ogromną ochotę do wycieczki; jeżeli cierpienia mego małżonka nie umniejszyły się do tego stopnia, ażeby mógł nam towarzyszyć, przyjmiemy z wdzięcznością pańskie poświęcenie. Welo — dodała na odchodnem — zaczekaj tu na mnie. (*Dokończenie nastąpi*).

czoną liczbę". Wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu petersburskiego, na drugi oddział tegoż wydziału i ukończył nauki w roku 1845 ze złotym medalem za rozprawę: „Zasady mechaniki." W tym samym roku magistrował się; w następnym przedstawił rozprawę, którą świetnie obronił. Zaraz też, bo w roku 1847, „Rosyjskie towarzystwo geograficzne" wysłało go na Ural, dla zbadania północnych kończyn grzbietu uralskiego pod względem geograficznym. Za rezultat prac ogłoszony w dziele: „Ural północny i nadbrzeżny pas Paj-Hoj", autor otrzymał od Akademii nauk premium Demidowa i powołany był przez uniwersytet kazański na katedrę astronomji. W Kazaniu doktoryzował się, zdawszy na ten stopień rozprawę: „Teorja ruchu Neptuna." Liczne są jego prace drukowane z dziedziny astronomji. Autor nekrologu zaznacza jako cenną pracę: „Katalog gwiazd do 9-tej wielkości w pasie północnego nieba między 75° a 80° zboczenia." Był to rezultat badań od 1869 do 1872. Rosja, mówi *Nowoje Wremia*, „wynagrodziła zmarłego"; uniwersytet petersburski bowiem wybrał go na członka honorowego, Akademja nauk na członka-korespondenta, towarzystwo geograficzne na członka rzeczywistego, kazańskie towarzystwo naturalistów na członka honorowego. Dwa razy w życiu otrzymał zmarły premie Demidowa. Wielokrotnie wybierany był na dziekana wydziału. Raz — „najświetniej" — na rektora. Od tego atoli zaszczytu... uchylił się. Z towarzystw zagranicznych londyńskie towarzystwo królewskie i bordoskie towarzystwo naturalistów wybrały go na członka honorowego. Na katedrze swojej był i kochany. W życiu przewodniczyła mu miłość nauki i niezłomna energja. W dniu śmierci jeszcze pracował. Oto żywot pracownika na korzyść „Rosji, a w szczególe uniwersytetu kazańskiego". Ile nauki, ile niespożytej energji, ile [illegible] takich dusza wkładamy w ciało społeczeństwa rosyjskiego! Na każdem polu lub są podobni pracownicy. Zaiste, niezmiernie trudną będzie dla przyszłego dziejopisa kultury w Rosji, praca oceniania i wykazania... stopnia [illegible] wpływu na kulturę rosyjską [redacted] O ostatnich chwilach znakomitego dramaturga, opowiada *Neue freie Presse*, że Laube po powrocie z Karlsbadu w dniu 24. lipca, chwalił się przed znajomymi, iż nie tylko apetyt, ale i siły odzyskał. Już jednak [illegible] sędziwy autor „Essexa" ciężko zaniemógł, a zebrane konsyljum lekarskie stwierdziło [illegible] stan jego za bardzo groźny, lubo w silnej gorączce pacjenta pokładano nadzieję, że zdoła i tym razem się oprzeć wszelkim cierpieniom. W ogóle, [illegible] się nie przypuszczał, że katastrofa nagle tak nastąpi. Ponieważ zaś Laube był zawsze upartym nieprzyjacielem wszelkich medykamentów, przeto nie bez trudności udało go się namówić do zażycia bromu. W dniu 26. lipca położył się do łóżka, z którego już tylko raz jeden w dniu 29. lipca na parę godzin powstał i w fotelu czas ten przesiedział. Noc ostatnią z dnia 31. lipca na 1. sierpnia, spędził Laube pogrążony w głębokim śnie. Obudziwszy się o godzinie 6-tej rano, zawołał: „Jest mi niedobrze!" Panna Haas, jego przybrana córka, czuwając przy łożu chorego, poczęła mu skronie i twarz skrapiać kolońską wodą, co jednak chorego wcale nie orzeźwiło. [illegible] Laube przestał żyć prawie bez żadnej walki ze śmiercią. Pierwszy wieniec na trumnę zmarłego nałożył Aleksander Strakosch, słynny deklamator, [illegible] uczeń i współpracownik Laubego w kierowaniu „Stadttheatru". Wszystkich wieńców około trzydzieści.

Pomnik Jerzego Sand w La Chatra, ma być w tych dniach odsłonięty. Akademja francuska proszona o przysłanie delegacji na uroczystość odsłonięcia, odpowiedziała odmownie, motywując odmowę tem, iż w podobnych uroczystościach na cześć innych sławnych pisarzy i poetów, jak Béranger, Balzac, A. Dumas, nie brała także korporacyjnie udziału.

W Kampanji rzymskiej, pomiędzy Montelanico i Carpineto, 6 zamaskowanych rozbójników napadło w tych dniach na powóz pocztowy. Zrabowali oni podróżnych i zabrali przesyłki wartościowe, oraz pieniądze, ale nie długo cieszyli się zdobyczą, gdyż karabinjerzy schwytali wszystkich tych opryszków, właśnie w jakiejś chacie. Strzelby, noże i maski leżały przy nich, ujęto całą szóstkę i odesłano do kryminału w Velletri.

Papież i Bismark. *Berl. Börs. Courr.* podaje jakoby z wiarygodnego źródła zaczerpniętą wiadomość, iż papież Leon XIII zażądał od malarza Lenbacha, który właśnie portret Ojca św. ukończył, podobizny ks. Bismarka. Lenbach pragnąc zadość uczynić życzeniu głowy kościoła katolickiego, już się zwrócił do kanclerza z prośbą o kilka posiedzeń do nowego portretu.

Rośliny rybożercze. Znane już były przyrodnikom rośliny owadożercze, które chwytały liczne małe owady i wsysając pająków wszystkie z nich soki wysysały. Obecnie p. G. Simms, profesor uniwersytetu oksfordskiego, odkrył roślinę wodną, która żywi się rybami, daleko sięgającemi i pływającemi po powierzchni wody rozgałęzieniami, chwyta ona małe rybki i zabija je. Jeden egzemplarz tej rośliny, którą nazwał „Utricularia vulgaris" umieścił w kadzi, do której wpuścił pewną liczbę młodych rybek. Po 6 godzinach obliczył, że [illegible] tychże padło ofiarą żarłoczności niezwykłego wroga.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Trupa meiningerów ułożyła się w tych dniach ostatecznie co do przedstawień swoich w Petersburgu w przyszłym sezonie. Zacząwszy z nowym rokiem podróż artystyczną od Rygi, stanie w Petersburgu w drugim tygodniu postu i przez 5 tygodni dawać będzie przedstawienia w teatrze Aleksandra. Ztamtąd ma się udać do m. Moskwy. O ile do tej pory wiadomo, meiningerowie [illegible] w Warszawie.

Antoni Dworzak, kompozytor czeski, mianowany został członkiem honorowym „Philharmonic Society", najdawniejszego towarzystwa muzycznego w Anglji.

Kulawy djabeł, taki jest tytuł najnowszej operetki Lecocq'a, skomponowanej do słów Karola Monselet'a.

Łowca Nr 8 za miesiąc sierpień zawiera: Zwierzęta łowne, kozica, przez dr. M. Nowickiego (c. d.) Pierwszy dzik, urywek z pamiętnika (wiersz) Sewer. Krogulskiego. — Rak, przez Leop. Weigla. — Strzały i strzelcy, przez Ern. Bellecroix (dok.) — Korespondencje. — Kronika. — W dodatku: O wzorowym sposobie hodowania karpia, zaprowadzonym przez Tom. Dubischa, napisał dr M. Nowicki.

Antologję pisarzy polskich w przekładzie angielskim wydaje p. Aug. Zieliński, matematyk i poeta, bawiący od kilku lat w Ameryce. Jest to dalszy ciąg wydania Sobolewskiego, które obejmować będzie pisarzy z ostatniej epoki.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 5. sierpnia. Dziś zajmowano się na giełdzie tutejszej znowu pogłoskami o konwersji węgierskiej i półrocznymi bilansami owych Zakładów kredytowych, których ogłoszenie oczekiwane jest pomiędzy 15. i 20. bm. Zdaje się, że spekulacja upatruje jakiś związek pomiędzy ową publikacją bilansów a konwersją. Kredyty bowiem i 4% renta węgierska używały dziś ogromnego wzięcia i zyskały, zwłaszcza pierwsze, przyrost [illegible] niepospolity — pomimo, iż walory międzynarodowych kolei od początku targu dotkliwej uległy reakcji. Reakcję tę tłumaczono powszechnie telegramami lipskiemi donoszącemi lakonicznie, iż na tamtejszym targu zbożowym, zboże węgierskie niemal żadnego nie ma pokupu. Krom tego doniesiono równocześnie z Królewca, że przybyły tam liczne ładunki nowego zboża rosyjskiego, zalecającego się doskonałą jakością. Atoli częściowa ta zniżka została [illegible] i nie wywarła żadnego wpływu na ogólną sytuację. Natomiast do umocnienia jej przyczyniły się w nie małym stopniu [illegible] zakupna „Turków", przedsięwzięte ze strony Zakładu kredytowego, a w dalszym ciągu sygnalizowane z Londynu hausse papierów egipskich, motywowana pogłoską, że w krótkim czasie rząd angielski wyśle do Egiptu z szerokiem pełnomocnictwem swojego reprezentanta.

Szczegóły i rezultaty ruchu dzisiejszego są następujące: Kredyty zyskały 3·45 (314·70); Länderbanki 95 cnt. (104·20); Anglosy 15 cnt. (111·90); Tramwaje 75 cnt. (215·75); Łupkowskie 50 cnt. (173); Tureckie tytoniowe 2·50 (127·50); renta wspólna par. (81·10), srebrna (81·90), 5% austrj. złota 20 cnt. (103·45); 4% złota węg. 15 cnt. (92.30). Straciły natomiast Ludwiki 1 złr. (269·75). Z losów awansowały: Z r. 1860 0·25; Węgierskie o 15 cnt. Tureckie o 25 cnt. Kredytowe o 50 cnt. Komunalne spadły o 25 cnt. Złoto nie uległo zmianie (napoleony 9·65; marki 59·47½); rubel 1·21¼.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosi z dniem 30. czerwca 1884 r. 4205 stron 1,598.346 złr. 12 ct., w miesiącu lipcu włożyło na dawne książeczki 265 stron, na nowe 170, razem 435 stron 83.152 złr. 56 ct. — wyjęło zaś, częściowo 475 stron, zupełnie 102 stron, razem 577 stron 53.031 złr. 34 ct., przybyło zatem 30.121 złr. 2 ct.

Stan wkładek z dniem 31. lipca wynosi u 4273 stron 1,538.467 złr. 14 ct.

Wiedeń 5. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1470 sztuk ciężkich bakonów, 1923 średnich i 2348 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 43·— do 45·—, średnie 41·— do 43·—, warchlaki złr. 45·— do 47·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. sierpnia.

Prezydjum Namiestnictwa wyasygnowało Starostwu w Krakowie kwotę 4000 złr. tytułem bezzwrotnej subwencji państwowej na wykonanie robót publicznych, celem dostarczenia zarobku dotkniętej powodzią ludności.

Odręczne pismo cesarskie do ministra Kalnoky'ego jest przedmiotem komentarzy w prasie wiedeńskiej i berlińskiej. *Deutsche Ztg.* i *Wiener Allg. Ztg.* widzą w tem piśmie *signum temporis* i koncesję dla szlachty, która będzie teraz bardziej ekskluzywną. Demokratyczny *Tagblatt* nazywa dzień 5. sierpnia historycznym [illegible] grupy do stanu szlacheckiego będą odtąd trudniejsze do przebycia. *Fremdenblatt* ogranicza się na objaśnieniu rozporządzenia, które [illegible] na wniosek Kalnoky'ego w porozumieniu z Tiszą i Taaffem. Zastrzega na uwagę, że zatrzymano odnośny paragraf w statutach orderu Marji Teresy.

Stronnictwo liberalne Górnej Austrji wydało już także odezwę z powodu bliskich wyborów sejmowych. Odezwa pełna wojowniczego zapału, tchnie nienawiścią do wszystkiego co polskie lub czeskie. „W takich — są słowa odezwy — [illegible]

Czy postąpiła choć na krok regulacja rzek? Czyż oddanie zarząd kraju w ręce partji, która służyła zawsze interesom słowiańskich swych sprzymierzeńców, a zaniedbywała sprawy krajów niemieckich?

Górno-austrjacki związek chłopski wyda osobną odezwę wyborczą do swych członków.

W Wiedniu odbyło się dnia 5. b. m. powitanie udających się do Prągi Kroatów przez miejscowe stowarzyszenia czeskie, polskie i ruskie. Przygotowana owacja na dworcu nie udała się, ponieważ pociąg z Zagrzebia przyszedł o pół godziny wcześniej niż się go spodziewano. Natomiast odbyła się wieczorem uczta w restauracji „zur Stadt Wien," w której wzięło udział około 300 słowian wiedeńskich goszcząc Kroatów. Przemawiał najprzód po czesku dr. Lenoch prezes stowarzyszenia śpiewaków słowiańskich a następnie prezes polskiego stowarzyszenia po polsku. Ten chwalił Czechów, podniósł potrzebę łączenia się wszystkich Słowian i zapewnił, że Polacy nigdy nie połączą się z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny. Nazwiska mowcy nie wymienia *W. Allg. Ztg.*, z której czerpiemy te wiadomości. Mówił potem relegowany student zagrzebski Rebeg po kroacku o walce, którą teraz toczą Kroaci z Węgrami i o wielkich zasługach Czechów około sprawy słowiańskiej. Na końcu przemawiał jeszcze redaktor Harambasic na temat jedności słowiańskiej zapewniającej przyszłość wszystkim słowiańskim, narodom. Na tem skończyła się część urzędowa uczty, a nastąpiły różne nadliczbowe toasty na cześć idei słowiańskiej i trwały do bardzo późnej pory.

Niedawno temu Sejm tyrolski odrzucił wniosek posłów włoskich, domagających się oddzielenia południowej, włoskiej części (Trentino) od Tyrolu. Teraz odwrotnie, włoscy posłowie Gorycji, Istrji i Tryestu występują z projektem złączenia tych trzech drobnych prowincyj. W ten sposób powstałaby dość znaczna prowincja, w której przeważałby żywioł włoski. Projekt ten włoski krzyżuje się z projektem Słoweńców, którzy oddawna domagają się złączenia Krainy, południowej części Styrji i Karyntji, Gorycji, Istrji i Tryestu. W takiej prowincji, któraby liczyła około 2 milionów mieszkańców, żywioł słoweński znacznieby przeważał, byłoby bowiem przeszło półtora miliona Słoweńców obok 3—400.000 Włochów.

Ban Kroacji zamknął d. 5. bm. ankietę zwołaną w sprawie teatru narodowego przyrzeczeniem, że starać się będzie o ile pozwoli na to polityczne i ekonomiczne położenie kraju o wybudowanie nowego teatru i o reorganizację krajowego instytutu muzycznego jako dwóch ważnych czynników rozwoju sztuki dramatycznej.

Powitanie cesarza niemieckiego przez cesarza austrjackiego w Ischl nastąpiło wczoraj o godzinie 11½ w Ebensee, dokąd cesarz austrjacki naprzeciw swego gościa wyjechał. Na dworcu kolejowym w Ischl, gdzie osobny pociąg dworski o godzinie 12. przybył, powitała monarchów cesarzowa Elżbieta. Tłumy ludności przyjęły entuzjastycznemi okrzykami monarchów. Cesarstwo austrjaccy towarzyszyli cesarzowi Wilhelmowi do jego hotelu. Ministrowie i dostojnicy dworscy powitali cesarza w hotelu „Elisabeth"; po południu o godzinie 3-ciej był obiad galowy w willi cesarskiej.

Nowoje Wremia widzi w fiasku konferencji londyńskiej protest wielkich mocarstw przeciw zamiarowi zniesienia międzynarodowej kontroli w Egipcie. *Nowosti* przeciwnie widzą fiasko wielkich mocarstw, gdyż Anglja pokazała, że nie chce iść za ich radą, ale chce działać podług upodobania własnego.

Rząd rosyjski zarządził jak najobszerniejsze środki ostrożności dla ochrony Tyflisu od grożącej z dwóch stron zarazy. Z Poli grozi zawleczenie cholery z powodu bezpośredniej komunikacji handlowej z Marsylją, z południa zaś z Karbalai grozi syberyjska dżuma.

Reichsanzeiger ogłasza senzacyjną nominację znanego lekarza domowego u ks. Bismarka, dra Schwenningera, nadzwyczajnym profesorem na lekarskim wydziale uniwersytetu berlińskiego. Ponieważ w kołach lekarskich Schwenninger uważany jest za prostego szarlatana, który nawet przed zrobieniem znajomości z księciem kanclerzem, wchodził już w kolizję z sądami i zasądzony był już na areszt — nominacja jego profesorem uniwersytetu zrobi niewątpliwie jak najgorsze wrażenie i wywoła burzę protestów. Już przed rokiem, gdy go Bismark samowolnie mianował „profesorem," to jakkolwiek był to tylko czczy tytuł, dyskutowano w Niemczech bardzo żywo o nieprawidłowości takich tytułów, jeżeli im żadna naukowa kwalifikacja nie odpowiada.

Biskupi pruscy zjeżdżają się dziś na konferencję do Fuldy.

W Birmingham odbyła się 4. tm. przeciw Izbie lordów olbrzymia demonstracja, w której wzięło udział około 100.000 osób. Bright przemawiał za potrzebą zreformowania tej Izby.

W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że zamianowanie Northbrooka pełnomocnikiem w Egipcie, jest rezultatem ciążącej na Anglji odpowiedzialności w skutek rozbicia się konferencji. Northbrook zatrzyma charakter ministra; pozycja jego w Egipcie jest tylko tymczasowa, a obowiązki jego ograniczają się do poinformowania się i udzielenia rad, i nie naruszają bezpośrednio zwyczajnego stanowiska Baringa. Northbrook otrzymał bezpośrednio dymisję od królowej, nie otrzymał zaś instrukcyj specjalnych, ponieważ jako członek gabinetu zna ogólne zapatrywania i zasady gabinetu. Northbrook zająć się może kwestjami finansowemi, i sprawami zarządu wewnętrznego. Stanowczych zarządzeń przed otrzymaniem sprawozdania od Northbrooka rząd nie ma na myśli.

Polit. Corr. pisze z Aleksandrji, że angielski Intelligence-Departament jest w posiadaniu pewnych dowodów, że tamtejsi „donosiciele" haniebnych dopuścili się nadużyć, dając z umysłu, by dłużej pobierać płacę, najsprzeczniejsze wiadomości o ruchach Mahdiego. Jak więc rzeczy dotychczas stoją, nie ma żadnej autentycznej wiadomości o położeniu w Sudanie.

Według nadeszłej do Paryża depeszy z Hue, zmarł tam nagle dnia 2. bm. cesarz Anamu. Od czasu, jak Anam pozostaje pod protektoratem francuskim, jest to już trzeci wypadek śmierci władców tego kraju. W początkach wyprawy francuskiej dokonał żywota cesarz Anamu; pierwszy jego następca został zamordowany, a teraz schodzi z tego świata drugi. W Anamie ma, tak samo jak w Europie, znaczenie zasada: „Król umarł, niech żyje król!" Telegram francuskiego rezydenta w Hue donosi, że w zeszłą sobotę odbyła się koronacja młodszego brata zmarłego cesarza Kienphuoc. Prawdopodobnie i ta zmiana władcy nie dotknie w niczem stosunków Francji do Anamu, gdyż od czasu traktatu w Hue cesarze anamiccy utracili wszelkie znaczenie i żyją tylko na łasce Republiki. — Ze spraw francuskich zwracamy jeszcze uwagę na nowy manifest księcia Napoleona. Czerwony książę protestuje w nim przeciw zebraniu się kongresu francuskiego i żąda zwołania zgromadzenia ustawodawczego. Wystąpienie księcia Plon-Plon przejdzie niepostrzeżenie, a co najwięcej przyczynić się może do tem ściślejszego skupienia się republikanów, wśród których obecnie nieosobliwsza panuje zgoda.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 7. sierpnia. Sekcja prawnicza Rady miejskiej powzięła co do uregulowania kwestji targowicy wołowej uchwałę, mocą której wolno będzie wypowiedzieć wynajm lokalności zajmowanych przez Bank depozytowy na placu Marxa i założyć tamże kredytowy zakład komunalny. Z drugiej strony zawiadamia Bank depozytowy za pośrednictwem pewnej lokalnej korespondencji, że ugodowe rokowania tegoż z najmajętniejszymi ajentami, którzy należeli dotąd do konsorcjum preszburskiego i z hodowcami galicyjskimi, dojdą w tych dniach do skutku i zabezpieczą Wiedniowi tygodniowo co najmniej 1000 sztuk bydła. Cała potrzeba będzie zatem po największej części pokryta z Galicji.

(D.) **Wiedeń** 7. sierpnia. *W. Allg. Ztg.* atakuje Polaków na Szlązku z powodu rzekomego agresywnego postępowania tychże wobec Niemców w życiu towarzyskiem. Mało znaczącą pobudkę do tego daje korespondencja z Biały donosząca, że w czasie zabawy tańcującej w zdrojowisku Ernsdorf polscy goście kąpielowi naśmiewali się z bielskich uczestników wycieczki, chcących zabawić się tańcem.

(C.) **Wiedeń** 6. sierpnia. Ugoda pomiędzy Bankiem depozytowym, a ajentami targowymi i galicyjskimi hodowcami bydła doszła już do skutku. Na mocy tejże ugody, niektórzy znaczniejsi ajenci targowi, którzy należeli dotąd do konsorcjum preszburskiego, zostają mianowani ajentami wiedeńskiej kasy bydła rzeźnego. Hodowcom galicyjskim otworzono kredyt do wysokości jednego miljona złr., w zamian czego mają oni dostarczyć wiedeńskiej targowicy tygodniowo 1000 sztuk wołów galicyjskich.

(D.) **Wiedeń** 7. sierpnia. Sprawozdania berneńskie nazywają pogrzeb Bratranka skandalem, albowiem ani miejskie lub państwowe władze, ani stowarzyszenia nie wzięły w nim udziału.

Ischl 7. sierpnia. Dziś przedpołudniem odbędzie się tu konferencja monarchów w obecności Kalnoky'ego. Kalnoky i Dunajewski powracają w piątek do Wiednia. Do cesarza Wilhelma, który dziś popołudniu wyjeżdża do Berlina, nadchodzą ustawicznie sążniste cyfrowane telegramy.

Sławny tenorzysta Wachtel, który okryty orderami był na wczorajszem galowem przedstawieniu w teatrze, wyrażał się z uniesieniem o występie kolegi swego Mierzwińskiego.

Ischl 7. sierpnia. Wczorajsze przedstawienie na cześć cesarza Wilhelma powiodło się nadzwyczajnie. Obecni byli między innymi Tisza, Kalnoky, Bedekowicz, Dunajewski i ks. Sanguszko. Mierzwiński śpiewał wyjątki z „Trubadura" i „Rigoletta" i zrobił nadzwyczajną furorę.

(D.) **Wiedeń** 7. sierpnia. Cesarz mianował wychowanka akademji „Teresianum," hr. Józefa Załuskiego, paziem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6. sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenia cesarskie z dnia 28. lipca, dotyczące zapomogi z funduszów państwowych na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji. Około 500.000 złr. będą rozdzielone jako zapomogi bezzwrotne, 300.000 złr. zaś jako zaliczki bezprocentowe, spłacane w ratach rocznych począwszy od 1. stycznia r. 1886.

Wiedeń 6. sierpnia. *Wiener Abendpost* pisze o zjeździe w Ischl: Zjazd monarchów, powtarzający się regularnie co roku, jest cenną rękojmją pokoju; dlatego ludy Austrji witają i w tym roku zjazd ten z prawdziwą radością i błogosławieństwem. Ogólne panuje przekonanie, że silny węzeł, łączący oba domy panujące, wyjdzie na korzyść nietylko ludom monarchji, ale i całej Europie.

Ischl 7. sierpnia. O godz. 3 zabrano cesarza Wilhelma na obiad i odprowadzono go do hotelu o godzinie 5. W obiedzie galowym na 23 nakryć wzięli udział prócz świty dworskiej obu cesarzów, arcyksiężniczka Walerja, bar. Hofmann, hr. Pejacsevich i dr Dunajewzki. Cercle poobiedni trwał nieco dłużej jak zwykle, dla tego zaniechano przejażdżki.

Wersal 6. sierpnia. W porozumieniu z Ferrym przyjęła komisja kongresowa poprawkę Andrieux'go!, wykluczającą pretendentów do tronu od prezydentury Rzeczypospolitej. Sprawozdanie komisji zostało dziś kongresowi przedłożone.

Rzym 6. sierpnia. Według urzędowych wiadomości nie było ani w zakażonych miejscowościach ani w lazaretach nowych wypadków cholery.

Tonlon 6. sierpnia. Od wczoraj do dziś zrana zmarło tu na cholerę 4, w Marsylji 8, w Arles 2 osoby.

Wersal 6. sierpnia. Sprawozdanie komisji zostało odczytane na kongresie wśród nieustających przerw ze strony skrajnej lewicy. Rozprawy rozpoczną się jutro.

Bruksela 6. sierpnia. Po posiedzeniu Izby, na którem obradowano nad przywróceniem stosunków dyplomatycznych z kurją rzymską, katoliccy deputowani zostali przy wyjściu przyjęci przez liczny tłum gwizdaniem i krzykiem. Inna część tłumu zgotowała takie same przyjęcie deputowanym liberalnym. Policja rozprószyła tłumy i aresztowała kilka osób.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 7. sierpnia godzina 10. min. 20. Akcje kredytowe 313·90, Anglo-Austr. 112·50, Akcje banku Union 105·80, Kolej Karola Ludwika 267·50, Południ. 149·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·65, Rubel papierowy 1·22, Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 6. sierpnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·05, w srebrze 81·90, Renta w złocie 103·50, 5% austr. renta marcowa 96·20, Akcje banku wiedeńskiego 363·—, kredytowego 314·—, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleonder 9·65, Duket cesarski 5·74, 100 marek niemieckich 59·45.

Wiedeń d. 5. sierpnia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 60·60, Węg. akcje kredyt. 316·75, Akcje anglo-austr. 112·25 Akcje banku Union 105·80, Akcje Karola Ludwika 268·25, Akcje kolei północnej 239·25, Akcje kolei południowej 150·35, Akcje kolei Alföldzkiej 178·75, Akcje Staatsbahn 313·80. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 166·75, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·— Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·30, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 92·35, Akcje banku związkowego 108·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 116·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Berlin d. 6. sierpnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 204·90, Akcje kredytowe 528·50, Lombardy 253·50, Galicyjskie 112·30, Kolei rumuńskiej 59·50, Austrjackie banknoty 168·05. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·45.

Telegramy zbożowe z d. 6. sierpnia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·— do 38·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·83 do 8·85 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 159·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·60 m., olej rzepakowy 51·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 7. sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·65 do 7·70. Hamburg: 7·70, na lipiec 7·60 na sierpień-grudzień 7·90. Antwerpja: na lipiec 19½. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 8·—.

Przyjechali do Lwowa d. 7. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. F. hr. Hompesch z Rudnik, T. Rozwadowski z Polski, T. Łukowska z Jass.

HOTEL LANGA. H. Schnorr z Lipska, A. Allerhand z Czerniowiec, A. Gutsmann z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI. A. Dobrowolski z Albinówki, P. Chrzanowski z Podhorzec, E. Tarnowiecki z Czerniowiec, J. Głębiński z Rozdołu, Z. Zahorowski z Radziwiłowa.

HOTEL WARSZAWSKI. B. Opalecki z Podusilny, J. Kasparek z Krakowa, M. Deputat z Dabowic.

HOTEL LAZARUSA. J. Mindel z Odesy, J. Wolf z Przemyśla, S. Abgatt i J. Horowitz z Sokala, D. Goldstein z Tarnopola, M. Rubel ze Zwiniacza.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany). wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze, o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny). o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południ. (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski), o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany)

NADESŁANE.

Dyrekcja krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uprasza interesowanych, aby listy w sprawach Towarzystwa, celem uniknienia zwłoki, adresowano w czasie nieobecności p. dyr. Kieszkowskiego, nie do niego, lecz wprost do dyrekcji w Krakowie.

Lwów, d. 6. sierpnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	268 —	272 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	187 —	190 —
Banku Hipotecznego galic.	285 50	290 —
„ Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4% „	92 75	94 25
„ „ „ 5% „	99 20	100 20
„ „ „ 4% „	87 —	88 —
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	101 50	102 50
„ „ „ 5% „	97 50	98 50
wylosowalne z 10% prem.	99 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 20	102 20
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 50	103 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
„ cesarski	5 65	5 75
20-frankówka	9 60	9 70
Pół-imperjał rosyjski	9 91	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 64
„ „ papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	59 20	60 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 5. sierpnia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	81 10	81 25
„ srebrna	81 90	82 05
„ złota	103 45	103 60
Losy z r. 1854 4½%	124 75	125 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	134 50	135 —
„ „ 1860 4% 100 zł.	143 75	144 50
„ „ 1864	169 75	170 25
„ „ 1864 ½	168 25	169 75
„ Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 —	106 50
Czeskie	100 25	101 —

	płacą	żądają
Galicyjskie	101 50	102 —
Niższo-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	105 —	— —
Siedmiogrodzkie	101 50	102 50
Węgierskie	101 25	101 75
„ z klaus. 1867	101 —	101 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	143 —	143 50
Renta węgierska złota	22 10	122 30
„ „ za kolej wsch.	02 —	102 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Bank	111 90	112 30
Ziemskie kred. węgierski	— —	— —
„ „ austrjacki	237 —	237 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	314 70	315 —
„ „ węgierski	315 75	316 —
Bank depozytowy	206 —	206 50
Tow. eskomp. niż. austr.	820 —	830 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	862 —	865 —
Unionbank	106 —	106 25
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 50
Wied. Bankverein	108 —	107 50
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	178 50	179 —
Żeglugi parow. na Dunaju	559 —	561 —
Kolei Elżbiety	232 50	233 —
„ północ. Ferdynanda	2390	2395
„ Franciszka Józefa	207 55	208 25
„ Gal. Karola Ludwika	269 75	270 25
„ Koszycko-Oderberska	148 75	149 25
„ Lwow.-Czer.-Jasska	188 —	188 50
„ Północ.-austrjacka	177 50	178 —
„ „ Lit. B	183 —	183 50
„ Rudolfa	181 —	181 25
„ Siedmiogrodzka	177 50	178 —
„ Towarzystwa państw.	314 25	314 50
„ połudn. (Lombardy)	150 —	150 25
„ Cisańska	250 —	250 50
„ węg. gal. Łupkowska	173 —	173 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie	125 50	125 80
„ Węgierskie	115 90	116 40
„ Tureckie	21 —	21 50
Kredytowe	179 50	180 50

	płacą	żądają
Klary	42 50	43 —
Żeglugi par. na Dunaju	115 50	116 —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	18 20	18 60
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	39 —	39 50
Rudolfa	19 —	20 —
Salma	54 50	55 —
St. Genois	49 —	49 50
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	28 —	29 —
Windischgrätza	38 40	39 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 20	99 60
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	105 50	106 —
Franciszka Józefa	90 —	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 40	101 80
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 25
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	97 25
„ „ II. „	100 70	101 25
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 10	97 25
Kolej państwowa	187 —	187 75
„ połudn. (Lombr.)	145 25	145 75
„ Cisań. towarz.	104 40	104 80
Węg. galic. Łupkowska	97 80	98 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 65	9 66
Imperjały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielsk.	12 11	12 16
Liry tureckie złote	10 98	11 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 45	59 55
Ruble papierowe	121 50	121 75
Warszawa, 5. sierpnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	71

L. 536. 2244 3—3

KONKURS.

Zwierzchność miasteczka w Kozłowie w powiecie Brzeżańskim w okolicy ludnej, z apteką w mieście, rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 350 złr. w. a. i dodatkiem z oględzin bydła, wyłącznie mają pierwszeństwo panowie doktorowie medycyny.

Na przesiedlenie deklaruje się Zwierzchność gminna udzielić odpowiedniego wynagrodzenia za przyzwoleniem Rady gminnej, zaś w razie potrzeby nie odmawia udzielić zaliczki z funduszu kasy gminy w kwocie 200 złr. w. a.

Kozłów dnia 28. lipca 1884 r.

Wojciech Sokołowski,
naczelnik gminy.

L. 38080. 2253 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia dwóch posad nauczycieli fachowych stałych a zarazem kierowników, tudzież dwóch posad stałych nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

Z posadą kierownika zakładu połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a., dodatek aktywalny 140 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 200 złr. w., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocnika płaca roczna 720 złr. w. a., dodatek aktywalny 60 złr. w. a. i dodatek pięcioletni 100 złr. w. a.

Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie.

Wymienieni powyżej funkcjonarjusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służbowej krajowej, o ile takowa może być do nich zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statuta kraj. niższych szkół rolniczych, tudzież regulamina i instrukcje wydane na podstawie statutów.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia;
2. krótki życiorys;
3. świadectwo udowadniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnosić należy najdalej do 31. sierpnia 1884 r.
We Lwowie dnia 25. lipca 1884 r.

GROTT.

L. 12722 1883. 2030 22—24

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński; w Husiatynie Friedmann; w Jarosławiu Wisłocki; w Kijowie Marcińczyk i Seidl; w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz; w Przemyślu Kozłowski; w Tarnopolu Jamrogiewicz; w Tarnowie Traun; w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w Wiedniu Mattoni; w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

O[redacted]

Rozpisuje się licytacja przez oferty na d[redacted]awę dla szpitala powszechnego krajowego we Lwowie na rok 1885, to jest od 1. stycznia do 31. grudnia 1885 roku, z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

1. Drzewa opałowego rocznie:
   a) bukowego łupanego metrów kubicznych . . . 3000
   b) brzozowego „ „ „ . . . 800
   c) sosnowego „ „ „ . . . 600
2. Mleka dziennie:
   a) niezbieranego litrów 125
   b) zbieranego „ 125

Tak drzewo, jakoteż mleko powinny być dostawiane w najlepszych gatunkach — mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Bliższych wyjaśnień udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie i które po podpisaniu dołączyć należy do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadjum 5 procent od całej dostawy złożyć należy na ręce Dyrektora do 28. sierpnia b. r. W tymże dniu o godzinie 11. przed południem w kancelarji Dyrekcji szpitala najprzód otworzone zostaną oferty, a następnie przystąpi się do licytacji.

Bez względu na wynik licytacji, Dyrekcja szpitala pozostawia sobie wolność oddania dostawy, komu zechce, bez względu na stosowne.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 procent od całej rocznej dostawy.

Lwów dnia 5. lipca 1884 roku. 2271 1-3

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.